

Eliminując egoizm ze swego życia przestajemy być chyba sobą ...

Pozbywamy się własnej tożsamości, przestajemy zwracać uwagę na swoje potrzeby, widzimy tylko innych i to, czego ONI potrzebują. Staramy się to spełniać. Osób potrzebujących przybywa. One zawsze tam gdzieś są, zawsze znajdują się jacyś potrzebujący. A w zasadzie to MY ich zawsze sobie znajdziemy, pomożemy jednemu i zaraz rozglądamy się za następnym, a najlepiej za całą grupą potrzebujących.

Zastanawiamy się tylko co możemy zrobić dla tych wszystkich potrzebujących. O sobie nie myślimy i ... czujemy się coraz gorzej ... Mówimy do siebie: „ ja sobie dam radę, jestem taka silna, jestem mocna, mocniejsza od niego, od niej, sobą zajmę się później, przyjdzie i na mnie czas”. I ... nigdy nie przychodzi, albo jak przychodzi, to jestem tak zmęczona ..., że padam z nóg i zasypiam ...

Słowa te słyszę nie tylko w swojej głowie, ale w wypowiedziach mojej siostry, w milczeniu mojego brata. A jak to dostrzegam w nich, może oni we mnie, i coś krzyczy: „ że to nie tak, że to nieludzkie, samoniszczące, że zabijasz siebie!”.

Może robimy to, żeby tylko nie zadbać o siebie, o swoje potrzeby? Trzeba by wtedy wziąć odpowiedzialność za swoje życie, przyznać się, że JESTEM i czegoś potrzebuję, że jestem egoistą.. nie, przecież to tak nieładnie ...:)

Gdy wyzbyłam się egoizmu, nie czułam, że jestem. Znikałam. Miałam poczucie, że to też fizyczne, że mnie nie ma. Nikt mnie nie zauważa ... choć robię tak dużo dla innych.

Ciche i nieudolne próby wyrażania się, lękliwe prośby o spełnienie moich potrzeb, z trudem wydrukane, nie były w moich oczach realizowane i tu pojawiał się jeszcze gorszy stan. Oczekiwałam bowiem spełnienia potrzeb od otoczenia.

Potem dowiedziałam się, że nikt poza mną nie spełni moich potrzeb, i że nikt tak o mnie nie zadba jak ja sama, i nie jest dobrym pomysłem lokowanie tego oczekiwania w najbliższych. Co więcej dbanie o siebie miało przekładać się pozytywne także na otoczenie najbliższe, czego zresztą doświadczam ... Droga nie jest jednak zawsze prosta i wysłana różami.

Tego dowiedziałam się na spotkaniach Fundacji, niby takie banalne, ale w moje sytuacji odkrywcze i służące w ŻYCIU SWOIM ŻYCIEM.

Tak zaczęła się moja droga do egoizmu. Tylko ja mogę siebie uszczęśliwić.